PANORAMA

Ilustrowany dodatek tygodniowy „REPUBLIKI"

Rok II. Łódź, 1-go Stycznia 1925 r. Nr. 1.

Ostatnia nowość teatralna Warszawy.

Jest nią komedja Pawła Raynala „Pani swego serca", grana w Teatrze Małym.



Wykonawcy ról głównych: Pp.: Przybyłko-Potocka, Węgierko, J. Leszczyński.

Wiedeń szaleje za pantominą.

Wiedeń, w grudniu.

Nie znam historji pantominy i nie wiem skąd pochodzi, czy z Włoch, z Chin czy z Paryża?

Po raz pierwszy w swoim życiu miałem sposobność zobaczenia na scenie „Rajmund-Theater" w Wiedniu to nieme przepiękne dziecko sztuki. Grano „Księżnę z Nowej Zelandji".

Nazajutrz przeczytałem recenzje zamieszczone w pismach. Krytycy z zachwytem wypowiadali się o grze, jakoteż o autorze tej pantominy.

Ja natomiast nic nie mogę powiedzieć. Nie wiem czy pantomina ta jest dobra, czy zła. Jedno tylko mogę stwierdzić, że od owego czasu namiętnie poszukuję teatru, na scenie, którego nic się nie mówi. Ale co gorsza nie umiem sobie wytłomaczyć tego zjawiska. „Niemy teatr". To przecież nieciekawe — powie być może niejeden poszukujący rozrywki. Nic się tam nie widzi. „Mimika" — przecież to można zobaczyć w kinie...

Ja jednak nie mogę zapomnąć o tej przepięknej księżnie, która była właśnie dlatego tak piękną, że nic nie mówiła.

Oto są słowa laika, które wywołały na łamach prasy wiedeńskiej wiele polemiki na temat zapomnianej podczas wojny sztuki mimicznej. Wszyscy wskazują jednogłośnie, że sztuka mimiczna powinna być kultywowana nie tylko na ekranie kinowym, ale i na scenie.

Pierwsze wysiłki w kierunku odbudowy sztuki mimicznej uwieńczone zostały niebywałym sukcesem. Wyżej wymieniona pantomina, która grana jest już od miesiąca na scenie „Rajmund - Theater" w Wiedniu cieszy się niebywałym powodzeniem.

Operetki, opery i komedje bankrutują — a „Rajmund - Theater" codziennie wypełniony jest po brzegi publicznością.

Wiedeń szaleje za pantominą...

W. S.

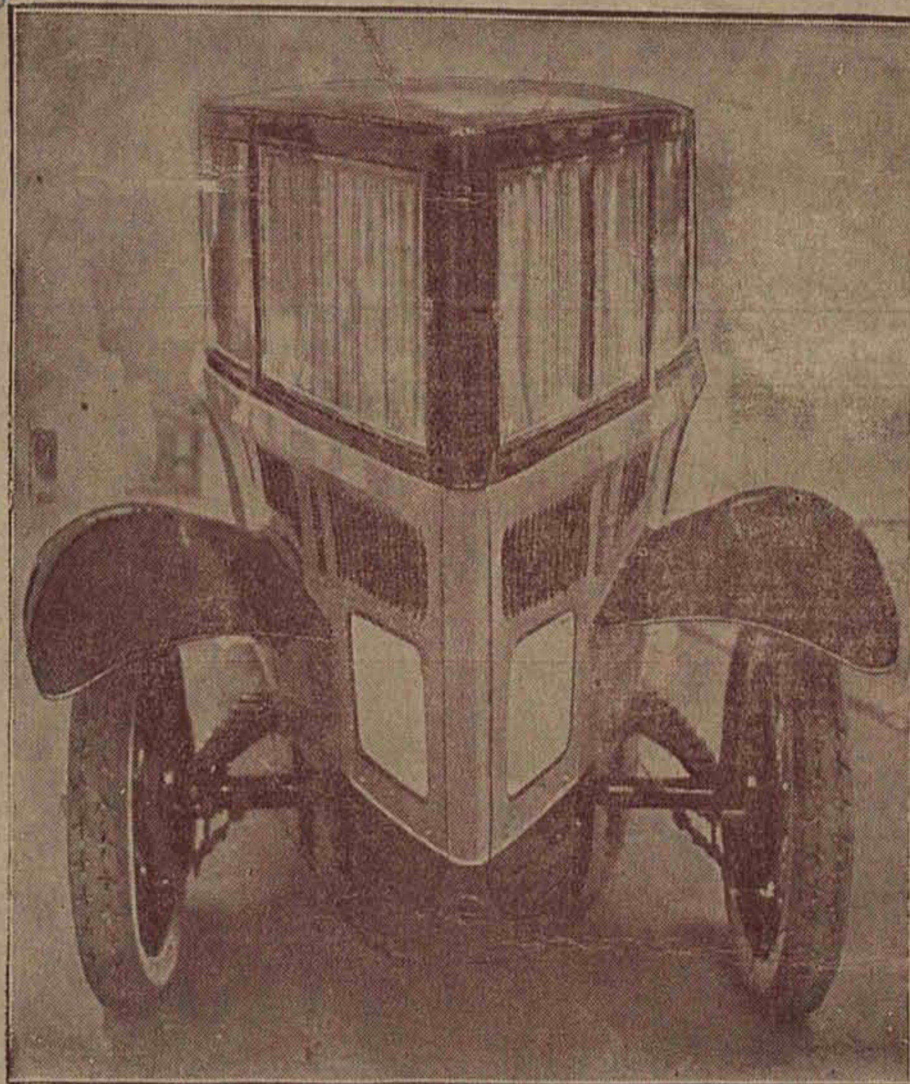
***

— Co podarowałaś Lilce w dzień ślubu?

— Łyżeczki do kawy na 24 osoby.

— A ja sitko do herbaty na 240 osób...

Dla mnie kobieta jest książką. Nie jest to złą książką. Przewraca się wciąż kartki, aż trafia się na urywek, który opłaca trud poprzedniego czytania. Czytam dużo, bardzo dużo z „takich" książek...



Nowy typ samochodu berlińskiego, niezwykle praktycznego w użyciu, który szybko popularyzuje się w Niemczech.

Przymusowy głód w czasie ubiegłej wojny przedłużył ludziom życie.

Lekarz departamentu służby zdrowia publicznego w Londynie dr. Cumming, wystąpił z odczytem na podstawie materjałów zebranych z kilku największych państw na świecie. Mówca dowodził, że przymusowa wstrzemięźliwość życia podczas ubiegłej wojny światowej przyczyniła się do przedłużenia życia dzisiejszemu pokoleniu.

Wykazy śmiertelności zebrane w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Polsce, Francji, Niemczech i innych państwach w zestawieniu z badaniami za ubiegłe stulecia dają wyniki następujące:

W XVI w. przeciętna długość życia ludzkiego wynosiła 18—20 lat, w XVII w. 25 lat, w XVIII w. 30 lat, w XIX w. 35 lat.

Do 1900 roku przeciętna długość życia nie przekraczała 42—25 lat, po wojnie dosięgnęła 48 lat.

Prelegent zaznaczył, że pokolenia obecne, powojenne liczą wybitnie większy procent ludzi wysokiego wzrostu.

Jeżeli nawet wliczyć zmarłych z głodu, trzeba się zgodzić, iż masa ludzka z epoki bieżącej po wojnie biorąc na ogół zyskała na wadze z powodu narostu tuszy i rozwoju muskułów oraz rozwoju kości.

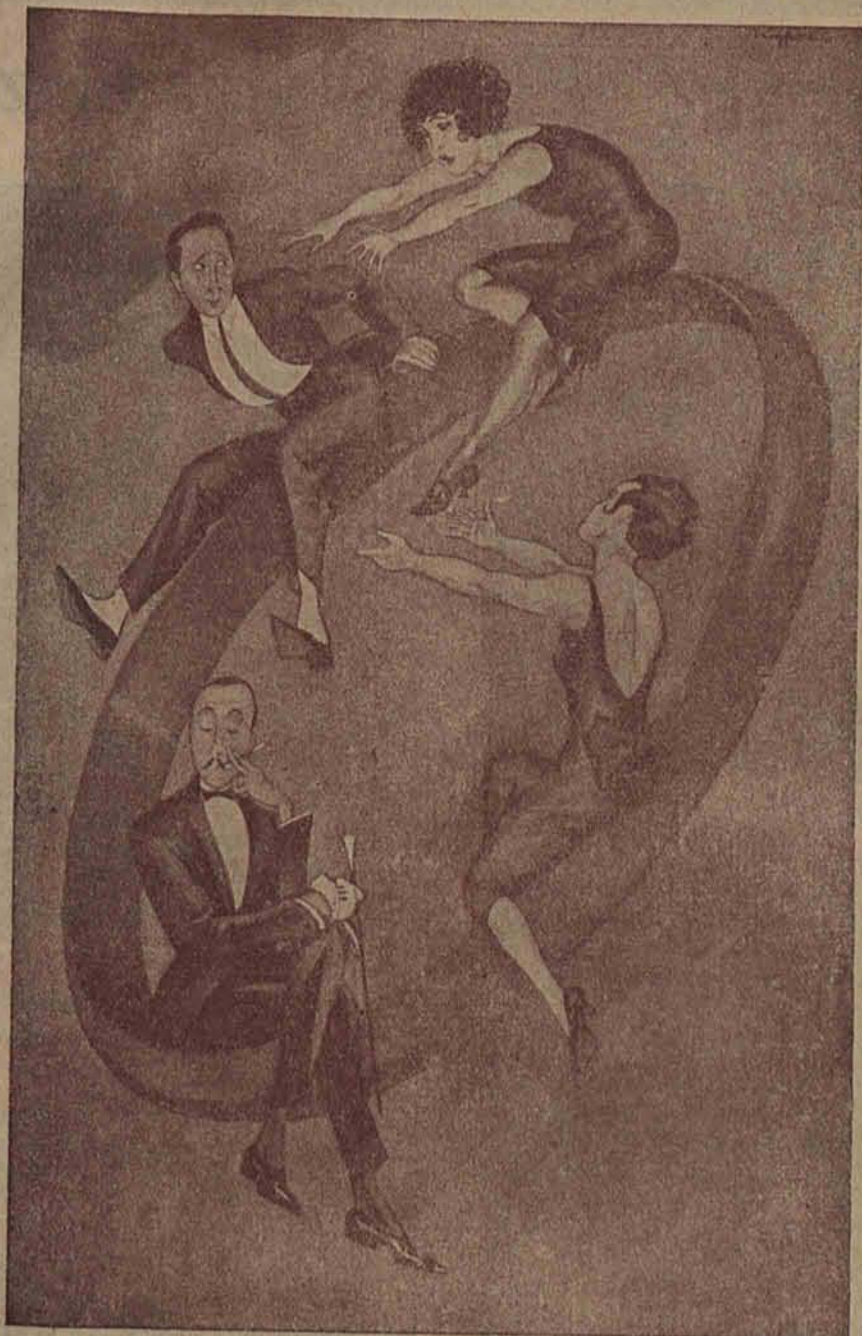
— Babciu, kiedy babcia będzie znów chora?

— A dlaczego się pytasz, moje dziecko?

— Bo mi potrzebne pudełko od pigułek.

***

Autorzy dzieł erotycznych w życiu zwykle są zużyci i wtedy święcą orgje... atramentowe.





Teatr „Casino" wyświetla obecnie frapujący obraz E. Lubicza p. t.:

„Kontredans małżeński".

Jest to arcydzieło lubiczowskiego genjuszu i prawdziwy majstersztyk kameralnego filmu.

Dwa kilometry przed stacją poezji.

Już tak dawno — już tak dawno —
Nie pisałem wierszy —
Zdaje mi się, że nie umiem,
Że ten wiersz jest pierwszy —

Dlatego tak się śmieję —
Gdy mi mówisz: „Kocham"...
Bo nie umiem słów tych zrymować
Inaczej jak ze słowem „pończocha" -

Może kiedyś — — może kiedyś —
Znowu będę —
Najprawdziwszy i najszczerszy —
Dziś nie mogę. Zapomniałem.
Już tak dawno nie pisałem wierszy...

Jerzy Rdzawicz.

Jubileuszowy film Ernesta Lubicza.

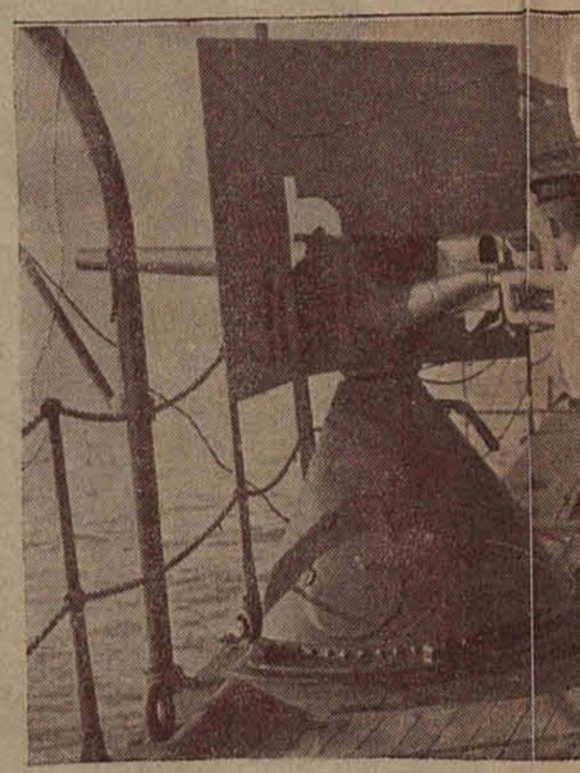






Słynny malarz wiedeński p. Ernest Linnenkamp udał się do Ameryki, by sportretować tam piętnaście najpiękniejszych amerykanek. Na początek malował piękną miss, którą oglądamy na zreprodukowanym tu portrecie. Biedny malarz zakochał się jednak w swym pierwszym modelu i oto zatytułował już swe dzieło — portretem pani Linnenkamp.

Wojna hiszpańsk



Artylerja hiszpańska ostrzeliwu
kańskie pod

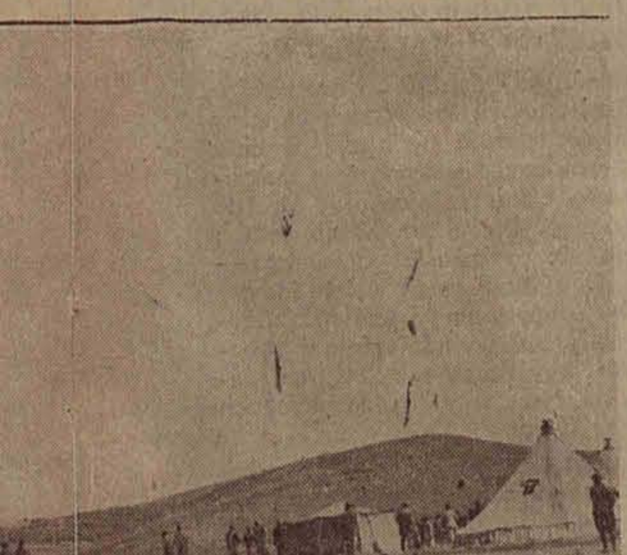


Odlot wywiadowczego a

ańsko-marokańska.



rzeliwuje z okrętów pozycje maro-
ie pod Uad-Lao.



zego aeroplanu hiszpańskiego.



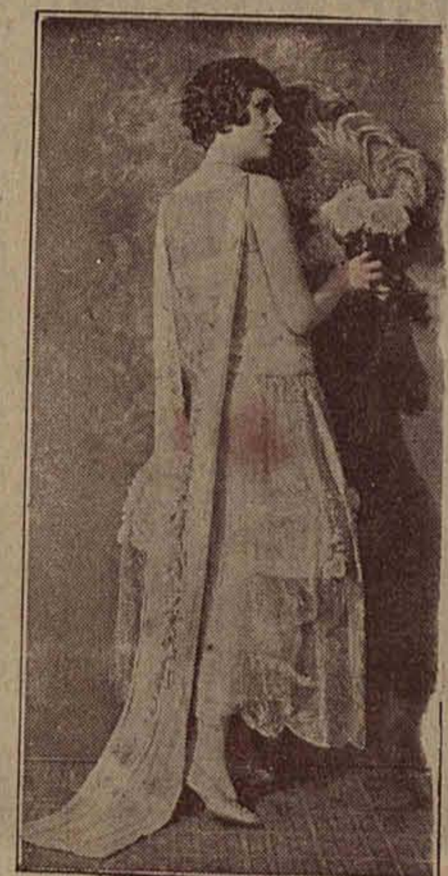
Carmen Melis, nowa włoska gwiazda operowa, jedna z najpiękniejszych kobiet włoskich.



Niezwykły skok akrobatki niemieckiej p. Hortis, skaczącej z okna, położonego na trzecim piętrze na rozpostarte maty.

W buduarze pięknej pani.





Nowe modele paryskie: 1) suknia domowa, 2) suknia balowa z różowej lamy, 3) suknia wieczorna z lamy srebrzystej z trenem, wyszywanym w srebrne róże.

Pani nosiła przed świętami maleńką modną torebkę i wychodząc na miasto miała wiele kłopotu z załatwieniem sprawunków. Jeśli rozmieniła pieniądze w pierwszym sklepie nie mogła już ich pomieścić w małym woreczku i często zniecierpliwiona psuła cały zameczek lub deformowała torebkę. Wtedy właśnie przychodziły chwile owej tęsknoty za dużą wygodną torebką, którąby wszystko pomieściła.

Trzeba nadmienić, że pani była dobra, grzeczna i piękna, więc Moda się nad nią ulitowała, św. Mikołaj również i oczywiście mąż (to ostatnie nawet okazało się najskuteczniejsze) i dostała pani śliczną dużą torebkę na gwiazdkę. Torebka ta miała formę dużego kwadratu i otwierała się tak, jak koperta, ponieważ jednak ze sklepu przysłali kilka rodzai takich torebek, więc pani miała duży wybór. To jednak okazało się najgorsze, bo biedna pani nie mogła się zdecydować, wszystkie torebki były piękne, wszystkie wzbudzały zachwyt. Duże, obszerne, wewnątrz, poza wszystkiemi drobnostkami miały dużo miejsca, nawet tuzin chusteczek mógł się z łatwością tam zmieścić. A poza stroną praktyczną jakież były cacane, naprawdę zasługiwały na to by je pani nosiła.

Jedne z nich były z zamszowej skórki koloru beige ze srebrną zapinką, inne ze skóry czerwonej aplikowane złotym sutażem, inne znów z czarnej mory ozdabiane gładkim, plisowanem jedwabiem lub naszywane stalowemi paciorkami, nabijane koralami i złotem i wreszcie inne, gładkie o bogatej podszewce ze złotej lamy w kolorowe kwiaty. Oprócz tych były jeszcze typowo wieczorowe z brokatu, na którego czarnem tle błyszczały subtelne złoto-różowe kwiaty i seledynowe liście i wreszcie czarne zamszowe z wytłaczanym blado - złotym wzorem, w którym zabawne smoki splatały się w jedną całość z subtelnymi, smukłymi kwiatami.

Pani dostała wypieków a w duszy poczuła żal do męża, że nie zadecydował sam. Czyż prawdziwy gentleman naraża kobietę na takie męczarnie. Stanowczo nie. Którą jednak piękna pani wybrała nie wiem, w każdym razie nie nastąpiło to prędko.

PROJEKT UNIEWAŻNIANIA BEZDZIETNYCH MAŁŻEŃSTW.

„Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że komisarz dr. Pinto z Omalny rozpoczął energiczną akcję w celu przeprowadzenia w kongresie dekretu prawa, unieważniającego każde małżeństwo, które po dwóch latach pożycia nie przyniesie potomstwa.— Dr. Pinto oświadcza, że jest to jedyny sposób uratowania Stanów Zjednoczonych przed wyludnieniem i zapobieżenia, aby Stany nie stały się pastwą napływu „najwulgarniejszych narodów Europy".

Przeciwko akcji dr. Pinto bardzo gwałtownie występują kobiety. Organizują one wiece protestacyjne, w których między innemi z zapałem bierze udział własna żona projektodawcy.

Wystrzegajcie się wyrażeń górnolotnych. Z początku mile dźwięczą w uszach, następnie... kołyszą do snu.

Zastanówcie się zawsze nad tym, co powiedzieć macie, a powiecie to z uśmiechem.

Etykieta rozwodowa.

W Ameryce, gdzie rozwody weszły w utarty tryb życia, wytworzył się również specjalny kodes uprzejmości, obowiązujący rozwiedzionych małżonków w stosunku do siebie.

Anegdota historyczna opowiada, że markiz Gilbert des Voisins znalazłszy się w jednym salonie ze stynną tancerką Taglioni, która była ongiś jego żoną, uznał za stosowne przedstawić się jej.

— Zdaje mi się, odrzekła na to Taglioni, że miałam przyjemność spotkać już pana około r. 1832-go.

I odwróciła się od niego.

Dziś Nowy Świat ustalił inne obyczaje. Przyjęte jest np., że kobieta rozwiedziona i zamężna powtórnie odpowiada skinieniem głowy na ukłon pierwszego męża, a nawet rozmawia z nim, powinna jednak nie patrzeć w jego stronę, o ile znajduje się w towarzystwie drugiego męża.



Na ulicach Paryża ustawiono nowe sygnały świetlne dla uregulowania ruchu pojazdów.



W Nowym Yorku zbudowano na ulicach znaki ostrzegawcze w punktach szczególnie ożywionych dla zwrócenia uwagi przechodniów na możliwość nieszczęśliwych wypadków. — Znaki te przedstawiają wizerunek śmierci z napisem: „Należysz do mnie!".



P. Calonder, b. prezydent Konfederacji Szwajcarskiej, który odgrywał wielką rolę w sprawie uregulowania kwestji górnośląskiej.



Okaz niezwykłej siły: kapral artylerji z Florencji podnosi ciężką armatę wraz ze swym kolegą zasiadającym na lawecie

Co to jest małżeństwo?

Lotnik. Małżeństwo — jest to balon, który ciągle pragnie unosić się w górę, ale nigdy jednak nie osiąga swego celu, gdyż jest przymocowany do ziemi.

Okulista. Małżeństwo — jest to kolor, używany najwięcej przez tych którzy na nim się nie poznają.

Lekarz. Małżeństwo — jest to serum stosowane przeciw iluzjom dwóch kochających się istot.

Szewc. Małżeństwo — jest tylko wtedy dobre, kiedy wygląda jak stary przechodzony but, w którym każdy palec u nogi ma już swoje wyrobione miejsce.

Matematyk. Małżeństwo, które jest szczęśliwe składa się z „dwóch", które, jednak jest nierozdzielne.

Cukiernik. Małżeństwo jest jak ciastko z kremem. Każdy pragnie z niego zjeść krem, a resztę zostawić.

Szarada.

WETERAN 1863 R.

Gdy swemi słowy budzi w nas zaciekawienie,
Prawiąc nam o powstaniu, w którym walczył bitnie,
To **drugie - trzecie** zwykle młode pokolenie
Dzisiejsze, że tak mało energji w nim kwitnie.

Choć **czwarte i spak pierwsze** nie wygląda wcale,
Włos bielutki mu skronie już oplata przecie,
Cieszy się, że ojczyzna powstała we chwale
I wtedy łzy radości **pierwsze wspak i trzecie.**

Pamięta dobrze **cały** czasy, gdy był młody
I gdy w święta grał pięknie dla ludu gromady,
Dziś zostały mu wspomnień długie korowody
Z dawnych chwil w pamięci niezatarte ślady. **Mat.**

Za trafne rozwiązanie szarady redakcja ,Panoramy' przeznacza 3 nagrody do rozlosowania, a mianowicie:

1) 3 bilety do „Casina",
2) 2 bilety do Cyrku,
3) 2 bilety do „Odeonu".

Rozwiązania należy nadsyłać na ilustrowanych pocztówkach do dnia 6 stycznia 1925 r.

Gwiazda magiczna.

Ułożył Mat.

a
a a a
a b c d d
d e e e e g i
i i j j k k k k k
l l ł n n n o o o o o
o o o o r r r r r
s s s s s t t
t u u w w
w y y
z

Z podanych wyżej liter ułożyć gwiazdę magiczną w ten sposób, aby środkowe rzędy pionowy i poziomowy dawały życzenie redakcji „Panoramy" pod adresem czytelników.

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Pierwiastek chemiczny.
3. Rzeka w Polsce.
4. Wygnanie (inaczej).
5. Dzień wczorajszy.
6. Życzenia dla czytelników.
7. Miasto w Wielkopolsce.
8. Instrument muzyczny.
9. Zwierzę domowe.
10. Organ zmysłu.
11. Samogłoska.

Za trafne rozwiązanie gwiazdy magicznej redakcja „Panoramy" przeznacza 3 nagrody do rozlosowania, a mianowicie:

1) 3 bilety do „Casina",
2) 2 bilety do Cyrku,
3) 2 bilety do „Odeonu".

Rozwiązania nadsyłać należy na ilustrowanych pocztówkach do dnia 6 stycznia 1925 r.

Rozwiązanie szarad

umieszczonych w Nr. 12 „Panoramy":

1. Kozaczyzna
2. Biwakowanie
3. Kawalkada.

Drogą losowania otrzymali nagrody:

1. **P. A. Gabrysiewicz,** Andrzeja nr. 52, — 3 bilety do „Casina",
2. **P. Włodzimierz Familier,** 6-go Sierpnia nr. 33 — 2 bilety do cyrku
3. **Helena Połczyńska,** ul. Nowo-Targowa nr. 14 — 2 bilety do „Odeonu".

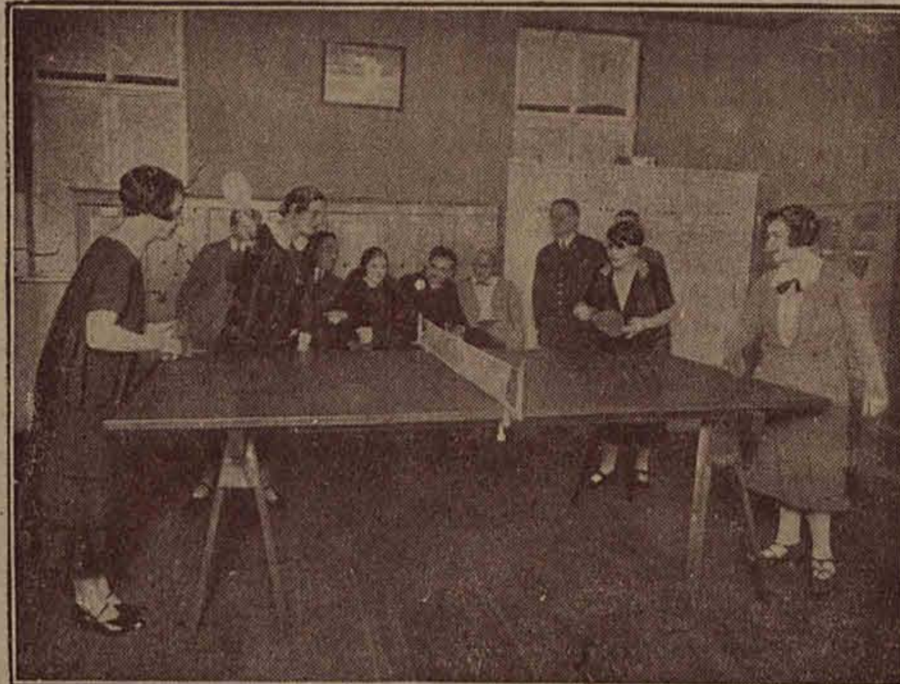
Nagrody będą rozdane w piątek d. 2 stycznia między g. 5—7 po poł.

Rozwiązanie arytmografu aktualnego

z Nr. 13 „Panoramy":

Sanok
Yscheło
Luter
willy
edliw
sitko
tabun
Ester.

SYLWESTER — NOWY ROK.



W berlińskim klubie tennisowym rozegrano oryginalny turniej tennisowy na... zwykłym stole. Grano minjaturowemi rakietami i mikroskopijnemi piłkami.

Drogą losowania otrzymali nagrody:

1. **I. Müller,** Konstantynowska 47 — 3 bilety do „Casina",
2. **W .Łagewski,** Gubernatorska 27 — 2 bilety do Cyrku,
3. **M. Rajnic,** Pańska 77 - 2 bilety do „Odeonu".

Nagrody będą rozdane w piątek, d. 2 stycznia między g. 5—7 po poł.

Rozwiązanie szarady

umieszczonej w Nr. 13 „Panoramy"

Ka—ro—ser---ja.

Drogą losowania otrzymali nagrody:

1. **J. Łaski,** Południowa 2, 3 bilety do „Casina",
2. **C. Rączkowska,** Zielona 5, 2 bilety do Cyrku,
3. **M .Róziewicz,** Piotrkowska 24, 2 bilety do „Odeonu".

Nagrody będą rozdane w piątek, d. 2 stycznia między g. 5—7 po poł.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. :: :: :: ::
Czcionkami „Republiki". ul. Piotrkowska 49.
Red. odpow. Józef Burman. :: :: :: :: ::